Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 217 — Kraków, niedziela 12 września 1920 — Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Antysemityzm współczesny

Jednem z następstw wojny światowej jest wzmożenie się antysemityzmu w Europie środkowej, tj. w państwach pobitych i w państwach nowopowstałych. Jedne i drugie mają pod pewnym względem wspólną dolę. W państwach pobitych zrobiło się w dziedzinie gospodarczej ogromnie ciasno, bogactwo narodowe zeszczuplało, przemysł i handel straciła klęska wojenna ze szczytów powodzenia w otchłań ruiny, dobrobyt ogólny podupadł, możność zdobycia i utrzymania egzystencyi stała się bez porównania trudniejsza, niż była przed wojną. Nie lepiej mają się w tej mierze społeczeństwa państw nowo utworzonych; państwa te bowiem powstały w warunkach niezmiernie trudnych, z góry obarczone brzemieniem ciężarów, stanowiących spuściznę wojny, ogołocone z środków, a zmuszone do stwarzania kosztownego aparatu państwowego. Na tem podłożu rozgorzała tedy z natury rzeczy powszechna, chaotyczna i anarchiczna, a zażarta wojna wszystkich przeciwko wszystkim o miejsce w ścisku tego olbrzymiego ogonka, w którym się trzeba teraz tłoczyć, chcąc się dobić czegokolwiek.

Z bezładu tej walki wyłoniła się wszelako jedna metoda, jedna myśl przewodnia: pozbyć się konkurencyi obcoplemiennej. Jakoż antysemityzm wzrósł ogromnie. Jeszcze przed wojną stanowił on istotną tendencyę drobnomieszczaństwa, jako hasło w walce konkurencyjnej z elementem żydowskim w handlu, jak również zajmował ważne miejsce w światopoglądzie niemieckich sfer junkierskich i biurokratycznych, którym szło o niedopuszczenie inteligencyi żydowskiej do urzędów państwowych. Obecnie ruch antysemicki w Niemczech i Austryi niemieckiej znacznie się spotęgował.

Jaskrawym tego przykładem świeża sprawa **Einsteina**. Berliński profesor uniwersytetu Einstein dokonał przewrotu naukowego, jakiego — zdaniem fachowców — nie było od czasu Kopernika. Teorya Einsteina, dotąd jeszcze nie spopularyzowana, ale przez uczonych fizyków powitana z entuzyazmem i w całej rozciągłości uznana, obala prawo grawitacyi Newtona i hipotezę eteru, zmienia pojęcia czasu i przestrzeni, tłómaczy szereg zjawisk fizycznych, których dotychczasowe teorye wytłómaczyć nie zdołały, otwiera fizyce, astronomii i naukowemu poglądowi na przyrodę nowe drogi. W dziedzinie ducha odkrycie Einsteina wywołało przełom nie mniejszy od przełomu, jaki w polityce wywołała wojna światowa. Jakiej miary uczonym jest Einstein, świadczy o tem okoliczność, że jeszcze przed swem epokowem odkryciem otrzymał nagrodę Nobla za swe poprzednie cenne prace naukowe. Cóż stąd, skoro ma jedną wadę przyrodzoną: jest żydem. Tego mu nie mogą darować studenci niemieccy, którzy po wojnie pozostali takimi samymi, jakimi byli przed wojną, t. j. burszami nacyonalistycznymi i antysemickimi. Reakcyjny charakter studenteryi niemieckiej zaostrzył się obecnie jeszcze bardziej, przewrót polityczny wywołał z jej strony odpór i spotęgował jej zaciekłość. Toteż studenterya berlińska postanowiła wyrzucić z uniwersytetu berlińskiego żyda Einsteina, największą tego uniwersytetu sławę i powagę naukową. Okrzykami „Saujud“ i tym podobnemi obelgami nie dopuścił tłum burszów profesora Einsteina do wykładu. Powtarzające się demonstracye zmusiły Einsteina do zrezygnowania z katedry i do opuszczenia Niemiec. Rzecz znamienna: Anglia zamianowała go członkiem swej akademii, chociaż jego odkrycie dotkliwie urazić musiało dumę narodową angielską, gdyż obaliło teoryę Newtona, stanowiącą największą chlubę naukową Anglii. Natomiast Niemcy wygryzły Einsteina, swoją największą współczesną chlubę naukową, „olimpijczyka nauki“, jak go nazwał niemiecki minister oświaty, — wygryzły go dlatego, że jest żydem.

Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. Poprzednio w inny sposób, ale z tym samym rezultatem obszedł się Wiedeń ze swoim laureatem Nobla. Dr. **Baranyi**, docent wiedeńskiego uniwersytetu, poczynił epokowe badania fizyologiczne, patologiczne i kliniczne nad błędnikiem. Jako lekarz wojskowy nie przerywał pracy naukowej w oblężonym Przemyślu, skąd lotnicy wywozili w świat rezultaty jego odkryć. Jako jeniec wojenny na Sybirze otrzymał nagrodę Nobla, poczem bezzwłocznie został z niewoli wypuszczony w drodze wymiany. I potem uniwersytet wiedeński odmówił mu nominacyi na profesora nadzwyczajnego! Dlatego tylko, że jest żydem. Nic to, że laureat Nobla; rozstrzygnęło to, że żyd. W tejże chwili uniwersytet w Upsali powołał go na katedrę zwyczajną; Baranyi oczywiście skorzystał z tej propozycyi i poszedł do Szwecyi, gdzie nikt się go nie pyta o wyznanie, ni rasę.

Oczywiście Polska nie daje się wyprzedzić Niemcom w tym względzie. I my mamy sprawę prof. **Askenazego**, godną sprawy Einsteina lub Baranyiego.

Narazie, jak obecnie rzeczy się mają, położenie żydów w środkowej Europie wydaje się beznadziejnem. Dopiero gdy nastaną lepsze czasy, gdy świat wróci do równowagi, gdy zmartwychwstanie cywilizacya, wtedy opadnie też fala antysemityzmu, która jest jednym z licznych objawów dzisiejszego zdziczenia.

Przed rokowaniami w Rydze

Narady nad polskimi warunkami pokojowymi

(PAT) **Warszawa**, 10 września.

„Kuryer Poranny“ pisze: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem przedłożono między innemi **ustalenia warunków pokojowych na konferencyę w Rydze.** O ile wiadomo, warunki te dotychczas **nie zostały całkowicie skonkretyzowane**, może nawet zajdzie potrzeba **pewnych zmian**, a to w związku z incydentem litewskim i sprawą ukraińską. W każdym razie następne posiedzenie Rady obrony państwa ostatecznie wyjaśni sytuacyę, przyczem tezy pokojowe będą przyjęte i ustalona ma być data wyjazdu delegacyi.

Wyjazd rosyjskiej delegacyi pokojowej

(PAT). **Wiedeń**, 10 września.

Biuro kor. donosi z Moskwy: Rosyjska delegacya pokojowa **odjechała dzisiaj z Moskwy do Rygi.**

Okręt angielski dla delegacyi polskiej

(PAT). **Londyn**, 10 września.

Ze względu na to, że podróż polskiej delegacyi pokojowej z Gdańska do Rygi napotyka na trudności, prosił rząd polski o dostarczenie **angielskiego krążownika.**

Wyjazd delegacyi we wtorek

(PAT) **Warszawa**, 10 września.

„Rzeczpospolita“ donosi: Po zatwierdzeniu przez Radę obrony państwa warunków pokojowych zostanie wysłana **nota do Cziczerina** z zawiadomieniem o dniu wyjazdu naszej delegacyi który w każdym razie **nie nastąpi przed wtorkiem, może jeszcze później** z przyczyny natury technicznej.

Generał Weygand o Polsce

(PAT). **Paryż**, 10 września.

W rozmowie z korespondentem „Petit Parisien“ generał Weygand, mówiąc o wojsku polskiem, oświadczył, że **wojsko to jest znakomite i zasługuje na największą pochwałę.** Polska może jeszcze będzie przebywała **ciężkie chwile**, możliwe iż próba, którą przetrwa, jest **ostatnią**, jednakże należy mieć do niej **pełne zaufanie.** Obowiązkiem naszym jest użyć wszelkich środków, ażeby **utrwalić jej zmartwychwstanie.** Nie ulega najmniejszej kwestyi, że sprawa uczuć i interesów sojuszniczych istnieje i **nie dopuści za żadną cenę do zniszczenia Polski. Istnienie narodu polskiego wskrzeszonego w jego granicach etnograficznych jest jednym ze zasadniczych warunków równowagi europejskiej.** Sojusznicy poczynają rozumieć tę prawdę, toteż lord Abernon, delegat angielski w Polsce, okazał jak najdalej idącą **serdeczność dla usiłowań Polski.**

Odzyskanie Sejn i Rohatyna

(PAT) **Warszawa**, 10 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 września:

Na Suwalszczyźnie oddziały nasze odzyskały **Krasnopol i Sejny.** Dalej na południe do Brześcia Litewskiego obustronna działalność wy

dowcza i utarczki patroli. Wzdłuż Bugu ożywiona akcya wywiadowcza. Grupa generała Bałachowicza w wypadzie na Smolary wzięła 300 jeńców. Między Kamionką Strumiłową a Buskiem nieprzyjaciel po walce zdołał sforsować Bug i zaatakował Busk od zachodu, napierając jednocześnie na przyczółek mostowy ze strony wschodniej. Dzięki bohaterskiej obronie oddziałów 19 pp. obsadzających Busk, które wytrwały aż do nadejścia posiłków, **nieprzyjaciel został zmuszony do pospiesznego odwrotu.** Na wschód od Knihinicz oddziały nasze po zaciętej walce **opanowały Rohatyn,** osiągając w ten sposób opuszczoną przed paru dniami linię Gniłej Lipy. Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Kwestya ukraińska przeszkodą w zawarciu pokoju

Sztokholm, 10 września. Z Moskwy donoszą, że w kołach sowieckich panuje mniemanie, że rokowania w Rydze **umożliwią rychłe zawarcie zawieszenia broni, ale nie można po nich oczekiwać rychłego zawarcia pokoju,** ponieważ wyrównanie zachodzących sprzeczności potrwa **dłuższy czas.** Głównym punktem spornym jest **kwestya ukraińska.** Moskwa zrobiłaby Polsce chętnie rozmaite ustępstwa, gdyby **Polska chciała uznać ukraiński rząd Rakowskiego, a nie rząd Petlury.** Polacy uważają Petlurę za kontrahenta, z którym zawarli umowę, którego w żadnym razie nie mogą opuścić. Zdaje się, że nie jest wykluczonem, że w Kijowie powstanie myśl powołania **gabinetu koalicyjnego,** na razie jednak ani Petlura ani Rakowski nie chcą o tem słyszec.

TELEGRAMY
z dnia 11 września

Przeciw wichrzeniom endecyi

Toruń. (PAT) Przedwczoraj odbył się tu wiec, **na temat „Wojna a pokój".** Wiec ten przy obecności w Toruniu prezydenta ministrów, zamienił **się** w poważną manifestacyę na rzecz jedności państwa i armii, a **przeciw wszelkim zakusom separatyzmu.** W wiecu uczestniczyło z górą 5 tysięcy osób. Przyjęto szereg rezolucyj, między innemi rezolucyę, **wyrażającą Naczelnikowi państwa i wodzowi naczelnemu oraz rządowi obrony państwa hołd i uznanie. Zebrani piętnują wszelką agitacyę, podkopującą zaufanie do naczelnych władz państwowych i rządu centralnego.**

Dlaczego internowano żołnierzy-żydów w Jabłonnej

Warszawa. (PAT). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Do prezydyum Rady ministrów na ręce prezydenta ministrów Witosa nadesłało ministerstwo spraw wojskowych w sprawie stacyi zbornej w Jabłonnej pismo z dnia 14 b. m., w którem jest powiedziane: Czasowe utworzenie stacyi zbornej w Jabłonnej było z tego powodu wskazane, aby po skoncentrowaniu tam nadwyżki procentowej szeregowych żydów umożliwić ujęcie tychże w ewidencyę, celem dalszego ich podziału, co nastąpiło rozkazem ministerstwa spraw wojskowych liczba 17225/mob, nakazującym równomierny podział szeregowych żydów, znajdujących się w Jabłonnej, na Deogeny Lwów-Kraków-Lublin i Kielce. Przy podziale szeregowych żydów w myśl powyższego rozkazu rozróżniano następujące grupy żołnierzy: a) żołnierze, którzy jako ochotnicy wstąpili do wojsk polskich, przeważnie inteligenci i urzędnicy państwowi. Żołnierzy tej grupy odstawia się obecnie do oddziałów zapasowych według przynależności broni i służby, do wyżej wymienionych 4 deogenów, skąd po ukończeniu wyszkolenia odejdą w składzie planowo przewidzianych uzupełnień na front, b) żołnierze, pochodzący z poboru obowiązkowego, odstawiani bywają do podanych deogenów celem wcielenia ich do wojsk wartowniczych i etapowych, rzemieślnicy zaś do kadr rzemieślniczych wymienionych deogenów, skąd otrzymają stosownie do zapotrzebowania i profesyi dalszy przydział, na równi z innymi żołnierzami-rzemieślnikami. Po ukończeniu odtransportowania tych grup żołnierzy będzie w myśl rozkazu MSW liczba 17680/mob. stacya zborna w Jabłonnej z dniem 10 bm. zlikwidowana.

Ludność Warszawy

Warszawa. (PAT) „Kuryer polski" pisze: Według ostatnich danych statystycznych urzędu kart chlebowych Warszawa liczy obecnie **980 tysięcy ludności.**

PAT odwołuje zarzuty przeciw żydom w Płocku

Warszawa. (PAT). W sprawie stanowiska ludności żydowskiej w czasie inwazyi bolszewickiej w Płocku nadesłał magistrat miasta Płocka **wyciąg z protokółu** posiedzenia Rady miasta Płocka z dnia 31 września b. r., w którym powiedziano: Rada miejska jako stojąca najbliżej wypadków miejscowych stwierdza, że **ogół ludności żydowskiej zachowywał się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywał sympatyi bolszewikom,** którzy obrabowali jego mienie i znęcali się nad nim narówni jak nad ludnością chrześcijańską.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Władze koalicyjne zniosły stan oblężenia w powiecie katowickim, natomiast w samych Katowicach stan ten obowiązuje dalej.

Teror niemiecki

Toruń. (PAT). „Gazeta toruńska" donosi: Ze Sztumu donoszą o terorze wobec ludności polskiej co następuje: W Mikołajkach napadnięto w nocy na mieszkanie Tomczaków, Stachowiaka i Przepiórskiego, powybijano im szyby oraz wygrażano się, że zostaną zabici, jeżeli się nie wyniosą. W Białym Dworze powybijano szyby i potrzaskano meble p. Stasińskiemu i Pestce. W Brunswałdzie napadnięto na ulicy na p. Kurkowskiego i na p. Stawikowskiego, odgrażając się że go zabiją, jeżeli się pokaże na ulicy. W Giecwałdzie poraniono p. Zakrzewskiego. W Koniecwałdzie i wielu miejscowościach zapowiadają Niemcy nowe rugi przymusowe.

Pokój między Rosyą a Łotwą i Litwą

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. z Moskwy donosi, że dnia 15 września wejdą w życie traktaty pokojowe Rosyi sowieckiej z Łotwą i Litwą.

Podróż Kamieniewa do Moskwy

Londyn. (PAT). Kamieniew uda się do Moskwy celem zasięgnięcia nowych instrukcyj. Krasin pozostaje w Londynie.

Nagonka na Litwinowa

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Kopenhagi donoszą: Z powodu pogłoski o wydaleniu Kamieniewa i Krasina z Anglii, komunikuje „Berlingske Tidende", że rząd francuski zwrócił niedawno uwagę krajów skandynawskich, że z powodu pobytu Litwinowa i jego kolegów mogą wyniknąć dla nich **nieprzyjemności.** Rząd duński odpowiedział, że nie pozwoli Litwinowowi, przebywającemu obecnie w Norwegii, na powrót do Danii. Także i rząd szwedzki nie chce cierpieć w kraju Litwinowa, przeciwnie Norwegia obawia się, że z powodu wydalenia Litwinowa może ucierpieć norweski eksport ryb do Rosyi.

Robotnicy niemieccy za blokadą Polski

Berlin. (PAT). Wczorajsze walne zgromadzenie rad fabrycznych okręgu Wielkiego Berlina powzięło, jak donosi „Freiheit", następującą uchwałę: Zgromadzeni solidaryzują się z wydalonymi kolejarzami w Erfurcie i zobowiązują się ich popierać. Oświadczają oni, że jest konieczne, aby także pociągi „Polonia" były przeszukiwane za amunicyą i bronią i by **dalsze transporty materyału wojennego były uniemożliwione.** Berlińskie rady fabryczne zobowiązują się uczynić wszystko, co potrzebne **do przeprowadzenia blokady Polski i do poparcia Rosyi sowieckiej.**

Groźba strejku górników w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio). Konferencya między Robertem Horne, prezydentem urzędu pracy a wydziałem wykonawczym górników nie doprowadziła do rezultatu. Sądzą, że sprawę tę może załatwić tylko parlament.

Sztab generalny robotników w Anglii

Londyn. (PAT). Kongres pracowników zawodowych w Portsmouth uchwalił olbrzymią większością głosów utworzyć sztab generalny, który **ma czuwać nad całym ruchem przemysłowym,** jak również zajmować się **sprawą zapłaty i kwestyą czasu pracy.**

Ruch rewolucyjny we Włoszech

Medyolan. (PAT) Rząd włoski i przemysłowcy usiłują doprowadzić do porozumienia z delegatami metalowców. Przemysłowcy, którzy wczoraj odbyli konferencyę, żądają przedewszystkiem usunięcia się robotników z obsadzonych fabryk. Na warunek ten robotnicy prawdopodobnie się nie zgodzą. Dnia 10 września odbyła się konferencya partyi socyalistycznej i związków zawodowych w Medyolanie. Przez zaprowadzenie rad fabrycznych, które będą kontrolowały administracyę fabryczną, pragnie minister pracy sprowadzić robotników na drogę legalności.

Berlin. (PAT) Włoski minister pracy oświadczył, że ruch robotniczy we Włoszech posiada charakter gospodarczy a nie polityczny. Wkroczenie ze strony rządu doprowadziłoby **do rozlewu krwi,** któryby się mógł łatwo przekształcić **w krwawą rewolucyę.** Należy tego bezwarunkowo uniknąć i dlatego zachowuje się rząd wobec obsadzenia fabryk **neutralnie.** Gdyby miało przyjść **do przewrotu społecznego, wówczas niechaj to nastąpi z jak najmniejszą szkodą dla jednostek i bez rozlewu krwi.**

Paryż. (PAT) Wiadomości z Rzymu podają, że ministrowi pracy Labrioli **nie udało się** uzyskać porozumienia pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Wobec tego prezydent ministrów Giolitti polecił prefektom Turynu i Medyolanu porozumieć się ze zastępcami robotników przemysłowych i przedłożyć im bliżej określone warunki.

Reformy społeczne w Czechach

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" donosi, że rząd przygotowuje ustawę, mającą uregulować możność wydalania ze służby robotników. Według tej ustawy wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudniające więcej jak 20 robotników, będą mogły tylko we wyznaczonych tą ustawą wypadkach zwalniać ze służby robotników.

Praga. (PAT). „Narodni Listy" donoszą: W ministeryum opieki społecznej toczą się obecnie narady nad ustawą w sprawie **udziału robotników i urzędników fabrycznych w zysku.** Na wczorajszych obradach minister opieki społecznej dr Winter skonstatował, że w kwestyi uregulowania udziału robotników i funkcyonaryuszy w zyskach nie doszło dotąd do porozumienia i że obrady natrafiają na trudności.

Rozdział kościoła od państwa w Czechach

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Możemy dzisiaj z całą stanowczością zakomunikować, że **papież zgodził się na rozdział kościoła od panstwa w Czechach** i żąda tylko, ażeby w kwestyi rozdziału kościoła od państwa nie przeprowadzano dyskusyi na posiedzeniach parlamentu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Nauen. (PAT. Radio). Wiadomości telegraficzne z Rzymu donoszą o 300 ofiarach katastrofy trzęsienia ziemi w prowincyi florenckiej. Wiele wsi jest zniszczonych.

Rzym. (PAT). Nowe, groźne trzęsienie ziemi dało się odczuć w Reggio de Emilia. Donoszą o znacznych stratach w gminach tej prowincyi.

—ooo—

Natręctwo p. Stanisława Grabskiego

P. Stanisław Grabski uparł się, że jest największym w Sejmie polskim specyalistą od polityki zagranicznej. A ten upór swój wywodzi z tego założenia, że jako były redaktor lwowskiego organu endecyi utrzymywał stosunki z jednym reprezentantem zagranicznym: z hr. Bobrinskim, gdy ten był generał-gubernatorem austryackiego, przez Rosyan chwilowo zajętego, Lwowa. Wprawdzie p. Grabski nie lubi, gdy mu kto ten epizod przypomina, ale historya — o ile wogóle zajmie się osobą p. profesora — nie przejdzie nad nim do porządku dziennego bez udzielenia mu noty „niedostatecznie“ za — brak przewidywania, co podobno jest jedną z zalet dobrego dyplomaty. Pozatem p. Stan. Grabski zajmował się „polityką zagraniczną“, gdy jako obywatel austryacki przebywał na dobrowolnem uchodźtwie w Petersburgu i Kijowie, gdzie wstępował jako „reprezentant“ polskości wobec ówczesnych swych sojuszników rosyjskich.

Te czynności wystarczającą były kwalifikacyą do osiągnięcia godności przewodniczącego sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, która z natury rzeczy — jako część „suwerennego“ Sejmu — wywierała znakomity wpływ na naszą politykę zagraniczną. P. Stan. Grabski nie zadawalał się jednak legalnym wpływem, lecz próbował kierować komisyą wedle swej osobistej polityki. Jeżeli jakaś uchwała komisyi nie odpowiada jego osobistemu zapatrywaniu, zmieniał ją bez ceremonii w ten sposób, że redagował komunikat sprzeczny z tenorem uchwały komisyjnej. Tak było n. p. z uchwałą komisyi w sprawie samostanowienia narodów kresowych, którą p. Grabski w komunikacie przerobił na aneksyę.

Obok tego rodzaju „politycznej“ działalności rozwijał p. Grabski na posterunku przewodniczącego komisyi także politykę — jakby to powiedzieć — wywłaszczającą w tej formie, że „pożyczał“ sobie najtajniejsze akta państwowe do domu i trzeba było aż zagrożenia doniesieniem do prokuratoryi, aby akta od niego wydobyć. — A nie mógł p. Grabski w tym wypadku skarżyć się na „prześladowanie“, bo groźba ta wyszła od jego najbliższego przyjaciela politycznego: od ówczesnego prezydenta ministrów p. Skulskiego.

Te manipulacye uniemożliwiły p. Stan. Grabskiego na stanowisku przewodniczącego. Nie czekając na uchwalenie wotum nieufności, złożył godność przewodniczącego i usunął się na jakiś czas w zacisze kuluarów sejmowych, gdzie do spółki z ks. arcybiskupem ormiańskim snuł intrygi, mające go — jak przyszłość okazała — znowu wynieść na powierzchnię. Przyszła pora rokowań pokojowych i p. Grabski jako mąż zaufania swego stronnictwa pojechał do Mińska. Tu jednak nie znalazł pola dla swej ambicyi, obok p. Dąbskiego jako przewodniczącego delegacyi p. Grabski był zbyt małą figurą. W Warszawie rozpoczęła się nowa gra, zakrojona na wielką skalę. P. Grabski, oceniający sam swój talent bardzo wysoko, odrazu sięgnął po dwa wysokie dostojeństwa: po prezydenturę komisyi dla spraw zagranicznych i po prezydenturę delegacyi pokojowej. W pierwszej potrzebie znalazł poparcie p. marszałka Sejmu, swego towarzysza broni po wszechpolskiej wierze politycznej. Z telegramów wiadomo, w jaki sposób p. Grabski osiągnął przewodnictwo komisyi. — P. Trąmpczyński chciał go nim zrobić na podstawie „klucza partyjnego“, a zrobił go nim p. Dembiński swym jednym głosem członka klubu, który — galicyjska to specyalność — złożony z konserwatystów i demokratów nie wie dotąd, czy zasiada w koalicyi sejmowej z uznanej potrzeby czy z przypadku.

Godność przewodniczącego delegacyi pokojowej na razie jest dla p. Grabskiego niedostępną. Nie chcemy wchodzić w to, czy p. Dąbski znajduje się na odpowiedniem dla swych zdolności miejscu jako przewodniczący delegacyi, w każdym razie ma tę wyższość nad p. Grabskim, że niema wobec zagranicy tak zasmarowanej hipoteki. Dla p. Grabskiego byłby, o ile sam się nie wysforuje na prez delegacyi, pożądany na tem stanowisku p. Sapieha, który na tem stanowisku byłby tylko narzędziem w rękach tak przebiegłego gracza. I właśnie dlatego, dla odwrócenia niebezpieczeństwa powierzenia takiego urzędu człowiekowi o tak chybionem powołaniu, opinia publiczna musi się zastrzedz przeciw kandydaturze p. Grabskiego samego czy podsuwanego przez niego p. Sapiehy.

Człowiek, który jednym głosem większości w komisyi, wbrew woli członków reprezentujących większość Sejmu, usiłuje utrzymać się przy takim wyborze; człowiek, który tylekrotnie dowiódł, że nie posiada najmniejszych zdolności obchodzenia się z ludźmi, taki człowiek nie może pełnić funkcyi wymagającej — jak we wszystkich rokowaniach się dzieje — przedewszystkiem taktu i manier. Poseł z krakowskiej „piątki“ na stanowisku przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej byłby największem niebezpieczeństwem dla pokoju i dlatego uważamy za wykluczone, aby jemu ta godność przypadła.

y.

Odprawa Makarowowi

Naogół prasa endecka bardzo usilnie kokietuje Wrangla i daje do zrozumienia, że, jeżeli nawet twarde warunki rzeczywistości przeszkodzą podaniu mu pomocnej dłoni — to uczucie wyrywa się ku niemu, aby z nim współdziałać, aby utworzyć Rosyę silną i „wdzięczną“, jak się wyraził p. Korab-Kuchaiski.

W jednym tylko „Kuryerze Warszawskim“, choć endeckie jest jego oblicze, znajdujemy jasno — z racyi przyjazdu Makarowa do Warszawy — postawioną sprawę:

Niech „demokratyczna“ Rosya — jak nawiasem mówiąc endecy uprzejmie nazywają Rosyę wranglowską — sama wydatniej się stara o siebie, niech zresztą apeluje o pomoc do wielkich mocarstw, które prędzej mogą objąć pieczę nad jej losem, niż Polska... Na twierdzenie Makarowa, że Polska nie dogada się do zawarcia pokoju z rządem sowietów — odpowiada „Kuryer Warszawski“: zobaczymy, w każdym razie Polska musi podjąć próbę szczerą i lojalną. Gdyby istotnie nie można było dojść do traktatu pokojowego — to wówczas dopiero mogłyby propozycye p. Makarowa być brane pod rozwagę.

Rozumie się, silniej jeszcze, niż cytowany przez nas dziennik, wierzymy, że do pokoju dojdzie i od ewentualności jakiegoś sojuszu z wranglowcami jak najusilniej się odżegnujemy.

Wróćmy jednak do próby Makarowa wmawiania w Polskę niewiary w pokój.

„Kuryer Warszawski“ recytuje mu na to:

„Poglądy te nabiorą pełnej jasności dopiero łącznie z tem, co niedawno mówił p. B. Sawinkow współpracownikowi „Rzeczypospolitej“, mianowicie, że Rosya może być uwolniona od jarzma bolszewickiego jedynie drogą akcyi wspólnej patryotów rosyjskich z armią polską i dzięki mocnej, a przewidującej polityce Francyi, oraz, że rola Polski może się stać rozstrzygającą w walce z bolszewizmem i w dziele odrodzenia rosyjskiego. (Miłe zadanie — Red. Nap.) Wiadomo też, że p. Sawinkow pracuje w Polsce nad tem, aby — taką czy inną drogą — zapewnić jen. Wranglowi czynne poparcie na razie przynajmniej nowej armii, utworzonej z ochotników rosyjskich.

Dzisiaj niepodobna jeszcze przewidzieć, czy sceptycyzm jen. Makarowa co do rokowań ryskich jest usprawiedliwiony. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jedna strona, mianowicie polska, uczyni w Rydze wszystko, aby rozwiązanie pokojowe ułatwić i przyspieszyć.“

A dalej ów „Kuryer“ pisze:

„Zdaniem naszem, p. Sawinkow popełnia pewną przesadę, gdy utrzymuje, że tylko współdziałanie wojskowe Polski z jen. Wranglem może wyzwolić Rosyę z jarzma bolszewickiego. Przedewszystkiem Rosya demokratyczna musi się starać o to sama, czego dotychczas nie widzimy. Przeciwnie, wiadomo, że żywioły demokratyczne rosyjskie bardzo się różnią w poglądach na rolę i zadanie rządu krymskiego, i nawet zwalczają się wzajemnie. Dopóki ten stan trwa, dopóty wszelkie współdziałanie, idące z zewnątrz, może mieć cechy partyjne, tych zaś należy przecież unikać, o ile się dąży do przeciwstawienia oligarchii bolszewickiej prawdziwie demokratycznej Rosyi.“

Pomijając pewien komizm tej nazwy „demokratyczna Rosya“ w zastosowaniu do gen. Wrangla i jego dońców — musimy przyznać pewien dowcip „Kuryerowi“, gdy wszelkich Makarowów odsyła — do ententy, podkreślając:

„Następnie Rosya nie-bolszewicka posiada w świecie daleko potężniejszych od Polski przyjaciół. Gdyby oni tylko zechcieli, jen. Wrangel mógłby być bodaj uzdolniony do podjęcia bardzo skutecznej akcyi wyzwoleńczej, oczywiście, zapewniwszy sobie przedtem poparcie własnych szerokich mas narodowych. Francya uznała już rząd jen. Wrangla. Ameryka oświadczyła się w sposób najbardziej stanowczy przeciw bolszewikom. Anglia dopiero po doświadczeniach z Denikinem i Kołczakiem wycofała się z przedsięwzięć południowo-rosyjskich i syberyjskich. Pozostaje wreszcie Japonia z jej olbrzymimi środkami wojskowymi. Do nich to przedewszystkiem zwracać się powinni patryoci rosyjscy, nie zakładający rąk w obliczu nieszczęścia, niszczącego ich ojczyznę. I jeżeli tam znajdą jedynie wyrazy obojętności, to muszą sobie powiedzieć, że rezygnacya z zewnętrznej interwencyi zbrojnej jest najmądrzejszą polityką, jaką mogą w tej chwili uprawiać patryoci rosyjscy.“

„Kuryer Warszawski“ jest nietylko organem z tamtego świata w tym sensie, że przepełniony bywa nekrologami, ale stara się reprezentować możliwie przeciętną opinię burżuazyi warszawskiej, a ta snadź do sawinkowskiego hazardu nie kwapi się. Zresztą „Kuryer“ lęka się — jak widać dalej, — jakiby się podniósł na zachodzie alarm przeciwko Polsce, gdyby u boku Wrangla (ładna poza!) chciała wojować, póki mu awanturniczego kozactwa starczy.

Ale o takiem nieprawdopodobieństwie nie mówmy!

W każdym razie zwłaszcza **„Rzeczpospolita“, uprawiająca najgorętszy romans na swoich szpaltach z „odrodzoną Rosyą“,** zmartwi się dobitnem, jak na pismo endekująca, postawieniem kwestyi przez „Kuryer Warszawski“.

Sprawa polska na kongresie genewskim

II.

Bardzo wiele pracy poświęciliśmy z tow. Niedziałkowskim sprawie **informacyjnej.** Udzielaliśmy obszernych wywiadów reprezentantom **prasy** szwajcarskiej, która bardzo zabiegała o informacye polskie (zwłaszcza „Journal de Geneve“ i „Züricher Ztg.“); dalej prasy francuskiej (np. „Humanite“, „Echo de Paris“), niemieckiej (na prośbę t. Stampfera napisałem korespondencyę o sprawie polskiej do „Vorwärtsu“) angielskiej (już np. w pociągu powrotnym bardzo obszernie informowaliśmy korespondenta „Times“, który natychmiast podał do swego pisma referat telegraficzny), rosyjskiej (obszerny wywiad przez Aleksińskiego dla biura telegr. etc.). Pozatem gwoli poinformowania miejscowej kolonii polskiej w Genewie oraz gości szwajcarskich i kongresowych urządziliśmy **odczyt** z obszerną dyskusyą w jednej z kawiarń genewskich. Oczywista, przedewszystkiem chodziło nam jednak o poinformowanie towarzyszy zagranicznych, uczestników kongresu.

Tu muszę skonstatować krótko, że nasza, polska służba informacyjna za granicą jest **w stanie skandalicznym.** Wszystkie narodowości, państwa, grupy partyjne i etniczne zabiegają, piszą, informują. **Tylko Polska milczy...** Łatwo więc zrozumieć, ile podejrzeń, niechęci, przesądów etc. zebrało się dokoła imienia Polski; zwłaszcza, że mnóstwo tych grup i państw świadomie agituje przeciwko Polsce. Zwłaszcza uwijają się **bolszewicy,** uzyskując wpływy w ogromnej liczbie redakcyj zagranicznych. Przykład. O stosunkach angielskich i polskich bardzo obszernie rozmawiałem z sympatyczną a wpływową delegatką angielską tow. Ethel **Snowden,** żoną znanego działacza Snowdena. Towarzyszka S. nie ma tych niechętnych uprzedzeń względem Polski, co wielu innych delegatów angielskich. Zapytałem więc jej, czy nie można by umieścić memoryału od PPS w angielskim „Daily Herald“, głośnym, lecz bolszewizującym dzienniku. „Chodzi, mówiłem, tylko o umieszczenie memoryału z naszymi podpisami dla celów informacyjnych; tuż obok może sobie redakcya krytykować nasz memoryał ile jej się podoba“.

— Niemożliwe — odpowiada tow. S. — redakcya nie przyjmie nawet podpisanego, oficyalnego informacyjnego memoryału.

— A więc, ciągnę dalej, może w innym jakimś organie można przemówić do robotników angielskich?

Tow. S. się zamyśliła.

— Wątpię... Może w „Labour Leader“? Jednak jest niezbyt rozpowszechniony. Zresztą też nie umieści!...

Widoczne więc poprostu jakgdyby **odcięcie** Polski i specyalnie PPS od dróg informacyjnych! Sytuacya bardzo przykra i wymagająca szybkiej **kontr akcyi** z naszej strony! Przy świetle podobnych faktów stanie się jasnem znaczenie podjętej przez tow. Daszyńskiego oraz CKW.

naszej partyi **akcyi informacyjnej!** Niedarmo tow. **Huysmans**, sekretarz Biura Międzynarodowego, żegnając się ze mną, powiedział:

— Gdy wrócicie do Warszawy, powiedzcie swym towarzyszom, iż dalej tak być nie może. Stanowczo musicie więcej informować Europę o sytuacyi w Polsce i stanowisku waszej partyi!

Łatwo więc zrozumieć,iż na samym kongresie nasza akcya informacyjna napotykała znaczne trudności. Bardzo serdeczny był stosunek do sprawy polskiej tt. **francuskich i włoskich.** Ale nie zapominajmy, że nie były to reprezentacye obu wielkich „oficyalnych" partyi socyalistycznych. Francuska grupa rozłamowców (Roziera) sama ledwo uzyskała dostęp na kongres, zaś włoska grupa Verticelloniego też niezbyt wiele ma do gadania. Natomiast włoska właściwa partya pojechała na kongres III. międzynarodówki, zaś reprezentanci francuskiej Cachin i Frossard również udali się do Moskwy, gdzie stanęli na gruncie bolszewickim. Z tego zresztą nie wynika, byśmy we franc. partyi właściwej nie mieli przyjaciół: na kongresie genewskim był np. (w celach informacyjnych) tow. Renaudel, którego stosunek do nas, do Polski i PPS jest bardzo życzliwy. We francuskiej partyi zanosi się na rozłam; tymczasem jednak „Humanite" jest pod wpływami bolszewickimi.

Stosunek **Anglików** również życzliwy nie jest. Częściowo ulegają wpływom rządowej polityki i interesów swego państwa; częściowo wpływom bolszewickim; częściowo są oburzeni na reakcyę polską (**„zasługa" narodowej demokracyi** i klerykałów; ci nam wszędzie wyrobili opinię!); częściowo zaś błędnie są poinformowani. Dość, że przyjaciół w tej grupie Międzynarodówki mamy b. mało. Tow. **Macdonald** z wielkim przekąsem wyraził się o Polsce, — która swą polityką gotowa wciągnąć Europę w nową wojnę. Towarzyszka dr. L. **Fairfield** (fabianka) oświadczyła mi bez ogródek po niemiecku:

— Die Polen sind bei uns nich beliebt!...

Na każdym kroku ślady fatalnej, nieumiejętnej polityki naszych „ambasadorów". Np. tt. włoscy z oburzeniem mówili o Skirmuncie, który kuma się wciąż tylko z — biskupami — czy myśli sobie, że demokracya na zachodzie to dźwięk pusty??

Nawet Skandynawczycy niezbyt są nam przychylni. Szowinistyczna, reakcyjna agitacya nar. demokracyi — jej plany marszu na Moskwę, współdziałania z Denikinem, reakcyjne zakusy wewnętrzne itd. wzbudzają wstręt do niej, a zarazem niechęć do Polski.

Obszernie rozmawiałem z wpływową starą duńską tow. **Niną Bang.** Ogromna nieufność.

— Mówicie, towarzyszu, że Wilno jest polskiem miastem. Dobrze. Ale tak samo Polacy dowodzili całej Europie, że Warmia i Mazury są wyłącznie polskie. Co jednak pokazał plebiscyt?

Kończę. Konkluzye moje są następujące.

1) Fatalną rolę odegrała na Zachodzie nasza reakcya, rozbijająca się wszędzie, a wyrabiająca Polsce jaknajgorszą opinię.

2) Brak przeciwwagi ze strony celowej akcyi informacyjnej polskiej, zwłaszcza ze strony socyalistycznej.

3) „Imperyalizm" polski u wszystkich na ustach. Jest to dla naszej polityki rzecz ważna.

4) PPS winna stworzyć celową własną służbę informacyjną, zwłaszcza w Anglii.

K. Czapiński.

Sprawy aprowizacyjne m. Krakowa

W piątek odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej przy udziale przedstawicieli rzeźników, którzy żalili się na wykupno bydła na targowicy przez handlarzy. Po żywej dyskusyi, w czasie której oświadczono się jednomyślnie za wykluczeniem handlarzy z targowicy, uchwalono następujący cennik:

1 kg	mięsa	54 mk
1 „	„ bez dokładki	66 „
1 „	polędwicy	70 „
1 „	cielęciny bez dokładki	60 „
1 „	polędwicy wieprzowej	80 „
1 „	słoniny	94 „
1 „	smalcu	110 „
1 „	szynki krajanej	116 „
1 „	kiełbasy siekanej	86 „
1 „	„ krajanej	96 „
1 „	baraniny	50 „

Następnie r. mag. Latacz zawiadomił, że ministerstwo aprowizacyi **odrzuciło protest komisyi przeciw oddaniu aprowizacyi m. Krakowa generalnemu delegatowi.** Objął on aprowizacyę miasta z dniem 1 września.

Wreszcie omawiano sprawę wykupna zboża pozakontyngentowego, które będą mogli nabywać tylko piekarze, konsumy, młynarze itd.

Deputaty robotnicze

We czwartek odbyło się posiedzenie komisyi kwalifikacyjnej, na którem p. Latacz zawiadomił, że z dniem 1 września przydział deputatów robotniczych obejmuje gen. delegat Gałecki. Na wniosek posła dra Bobrowskiego uchwalono **protest** przeciw temu. Poseł Bobrowski domagał się wydania deputatu **lipcowego**, co ma nastąpić po zbadaniu zapasów. Na zarzut, że gmina sprzedała kilka wagonów mąki piekarzom, odpowiedział r. Latacz, że mąkę tę dano robotnikom elektrowni, gazowni itd.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy

Danina dla wojska

Na posiedzeniu sekcyi skarbowej, prawniczej i wojskowej ref. Konopiński przedstawił sprawę jednorazowej daniny dla wojska. **Ludność m. Krakowa ma dostarczyć za opłatą** 12.000 par wysokich butów (albo 24.000 par zwykłych butów), 12.000 garniturów bielizny, spodni i kocy. W przyszłym tygodniu ludność ma złożyć odnośne deklaracye.

Uchwalono odnieść się do rządu o pomoc finansową na ten cel i wysłać do Warszawy deputacyę.

Rozporządzenie o obrocie ziemiopłodami

Dnia 24 sierpnia 1920 weszło w życie nader doniosłe rozporządzenie ministra aprowizacyi, którego przekroczenie a w szczególności także przekroczenie nawet przez kupujących cen maksymalnych na jego podstawie wydanych pociąga za sobą ukaranie aresztem do 6-ciu miesięcy i grzywną do miliona Marek. We własnym interesie zarówno zatem producentów, kupców jak i kupującej publiczności leży obznajomienie się z jego przepisami. Rozporządzenie to reguluje obrót nadwyżkami ziemiopłodów, tj. tych ilości, które producentowi pozostają po odstawieniu na rzecz państwa przymusowego kontyngentu oraz ich przetworami. Przez ziemiopłody rozumie rozporządzenie: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, groch, fasolę, grykę, proso, peluszkę, soczewicę i kukurudzę. Ogólną zasadą jest że z tych ziemiopłodów i ich przetworów nie wolno nikomu posiadać w zapasie domowym na własne pożywienie nigdy więcej **jak 15 kg na głowę.** Z tego wynika, że ilości ponad ten zapas producent musi oddać **dla konsumcyi ogólnej,** inna rzecz, że w formie swobodnego rozporządzenia, a zatem czy w formie darowizny, czy wolnego handlu naturalnie po godziwej cenie. Z tego wynika, że producent po dokonaniu zbiorów musi tak rozporządzić ziemiopłodami, że **najpierw musi zaspokoić nałożony nań kontyngent,** następnie odłożyć ilość potrzebną na jego prywatne potrzeby według rachunku najwyżej 15 kg na głowę, resztę zaś musi pozbyć. Sprzedawać ziemiopłody wolno producentowi tylko hurtownikom, zakładom przetwórczym, dla których ziemiopłody są surowcem np. browary, gorzelnie, fabryki makaronów i t. d. z wykluczeniem młynów oraz bezpośrednio konsumentom i ich zrzeszeniom.

Jak z wyżej podanej zasady wynika, **konsumentom również nie wolno więcej ziemiopłodów posiadać w zapasie i ich przetworów jak 15 kg na głowę wszystkich gatunków łącznie,** skutkiem czego konsumenci muszą rozmiary swych zakupów odpowiednio ograniczyć. Producentom nie wolno sprzedawać ziemiopłodów jakimkolwiek innym pośrednikom, a wszelkie zbyteczne gospodarczo i podjęte tylko dla zysku pośrednictwo jest zakazane. Za hurtowników uważa to rozporządzenie tylko te osoby i instytucye, które uzyskają na handel hurtowny upoważnienie władzy aprowizacyjnej I. instancyi (w Krakowie magistrat), wydane na podstawie opinii komisyi aprow. w Krakowie zwanej rada aprowizacyjną i okręgowego urzędu walki z lichwą i tylko pod tym warunkiem takiego upoważnienia wolno im a w szczególności i młynom ten handel uprawiać.

Hurtownicy obowiązani są do prowadzenia ksiąg ze szczegółowymi zapiskami co do przychodu i rozchodu wszystkich rodzajów i gatunków ziemiopłodów, oraz do przechowywania i wydawania rachunków. Hurtownikom wolno sprzedawać ziemiopłody jedynie detajlistom, piekarniom, konsumentom wprost lub też ich zrzeszeniom i zakładom przetwórczym z wyjątkiem młynów. Detajlistom nie wolno mieć w zapasie ziemiopłodów i ich przetworów więcej jak 500 kg i to wszystkich rodzajów i gatunków włącznie.

Pieczywo pozakontyngentowe wypiekać mogą jedynie piekarnie specyalnie przez magistrat jako władzę aprowizacyjną I. instancyi upoważnione. Sprzedawać to pieczywo wolno piekarniom dopiero w 12 godzin po wypieczeniu i tylko we własnych sklepach, do sklepów detajlicznych i wykonywać dostawy bezpośrednio konsumetom i ich zrzeszeniom. Chleb pszenny, żytni, pytlowy t. zw. sitkowy i razowy, wolno wypiekać jedynie w bochenkach o ściśle oznaczonej wadze, a każdy bochenek musi być opatrzony etykietą piekarni z oznaczeniem firmy, adresu i ceny.

Ceny maksymalne ziemiopłodów i ich przetworów ustanawia komisya aprowizacyjna.

Wiadomości polityczne

Żądanie słowackie niepodległości i federacyi z Polską

Wydawany w Zakopanem organ niezawisłych Słowaków „Slovak (w Czechach to pismo nie mogłoby wychodzić) tak formułuje w krótkich słowach swój program: „My chceme, aby Slovensko (Słowaczyzna) bolo (było) nasze, aby na Slovensku ne bot gazdom ani Czech, ani Madjar, lez Slovak".

W poczuciu jednak małej liczebności Słowaków marzy to stronnictwo, na czele którego stoją prof. Jehliczka i Fr. Unger, o federacyi z Polską.

„Slovensko — pisze — bude samostatny, slobodny sztat (samodzielne, swobodne państwo) a ponevacz sami nie sme (nie jesteśmy) dost' moeni, Narodna Rada Slovenska chce, aby sme sa opreli (oparli) o mily, mocny, 40-milionovy bratsky narod polsky. My budeme žit' s Polskom vo federacji".

Listy z kraju

Nowy Sącz, 8 września.

Kolejarze a obrona państwa. — Robota endecka w K. O. P. — Prześladowania polityczne nie ustają.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali Domu robotniczego zgromadzenie kolejarzy, na którem omawiana była sprawa wzięcia udziału kolejarzy w tworzonych przez tutejszy Komitet Obrony Państwa pomocniczych organizacyi wojskowych. Przewodniczył tow. Dobrowolski; tow. Bielat przedstawił obecne położenie państwa polskiego i potrzebę organizowania się obywateli w pomocniczych organizacyach wojskowych dla walki z najazdem. Następnie p. Suchanek, naczelnik warsztatów kolejowych, wyjaśnił zebranym wytyczne, jakiemi kieruje się tutejszy K. O. P. przy organizowaniu pomocniczych oddziałów wojskowych obrony państwa.

W ożywionej dyskusyi napiętnowano destrukcyjną robotę endeckich, reakcyjnych żywiołów, którzy nadużywając hasła obrony ojczyzny, opanowali K. O. P. i organizują pomocnicze oddziały wojskowe dla swoich partyjnych i reakcyjnych, przeciw ludowi i robotnikom skierowanym celom. Nie mogąc dla swych bojówek zyskać zwolenników, dla poratowania swej partyi i popisania się „robotą dla ojczyzny" zapragnęli bogo-ojczyźniani demagodzy skaptować kolejarzy. Gorzkie spotkało ich rozczarowanie. Na wniosek jednego z członków Z. Z. K. uchwalono przystąpić do organizowania „Związku strzeleckiego" i podporządkować swe kadry Wydziałowi Robotniczego Komitetu Obrony Państwa w Warszawie. Rezolucyę ogół zebranych kolejarzy przyjął oklaskami.

Prześladowania polityczne trwają u nas w dalszym ciągu. Przed trzema dniami dokonano znowu aresztowania rzekomo z powodu komunistycznej działalności — przewodniczącego grupy związku pracowników igły. Różni możnowładzcy i komisarze pragnąc wsławić się w

walce z bolszewikami — naturalnie nie na froncie bojowym, ale w kraju „poza frontem“, gdzie nie śmierdzi proch i nie świszczą śmiercionośne kulki — odgrażają się, że z tutejszej PPS szczątków nie zostanie! — Rozumiemy szczere chęci tych panów i oświadczamy im, że twardo stojąc przy czerwonym sztandarze, nie ugniemy się przed żadnemi represyami i po wytkniętej drodze przejdziemy mimo prześladowań — do zwycięstwa. Represye — tem silniej uświadomią klasę robotniczą i zahartują do walki i wytrwania.

MAŁY FELIETON

LUDWIK STASIAK

Żale pana Prota

(Monolog z „Żywego Dziennika“, urządzonego staraniem Związku pracowników pióra).

Wszystkim teraz źle. Chłop się żali, że szewc drogo uty sprzedaje, szewc się żali, że chłop za zboże skórę z niego zdziera. Wszyscy nieszczęśliwi, ze wszystkich ja najbardziej nieszczęśliwy. Chciejcie się państwo wstawić w moje położenie, sercem i współczuciem zrozumieć moją dolę. Powiem odrazu i szczerze, jak na spowiedzi. Od lat kilkunastu lubię popić. Dawniej przed wojną były złote czasy. U Karasia za dwie szóstki trzy wódki i dwa piwa. Za pięć koron było wspaniałe i okazałe pijaństwo. Gdy człowiek z towarzyszami popił za pięć złotych, to była wielka stylowa zabawa, awantury z policyantami, burzenie straganów na Placu Szczepańskim, aresztowanie i protokół pod telegrafem, cylinder na głowie Lilli Wenedy i zdzieranie szyldów na Floryańskiej. A za dziesiątkę! Za te pieniądze był w mieście wnocy przewrót i rewolucya, mobilizacya całej policyi, alarm wojska na odwachach i sygnał pożarowy strażnika na wieży maryackiej. Na drugi dzień rano artykuły w gazetach. W „Czasie“ była wiadomość podtytułem: „Obrzydliwe pijaństwo“, w „Reformie“ kronika pod tytułem: „Opoje pod telegrafem“, a w „Naprzodzie“ artykuł zatytułowany: „Jak się bawi nasza burżuazya?“. Za głupie pięć złotych został człowiek sławny, za głupie pięć złotych wszedł człowiek do europejskiej literatury!

Dziś?! Płakać się chce. Kieliszek wódki dziesięć marek. Lekka śruba, ale to bardzo lekka, kilkadziesiąt marek. Jeszczem prawie nic nie pił, a już wydałem setkę marek. A, jeżeli bracie chcesz urządzić sobie coś stylowego, jeśli to ma być pijaństwo ze skutkiem, to pięćset marek.

Zaco pić? Zaco? Przecie mnie biednego urzędnika nie stać dziś na uczciwą rozrywkę.

Łatwo to rzucić na kogoś kamieniem i bryznąć obelgą: pijak. Nie sądź bracie, a nie będziesz sądzonym. Sama medycyna wskazuje alkohol, jako środek leczniczy. Dobra wódeczka czyści krew, jeśli oczywiście użyta jest w większej ilości. Czy tak nie jest? Mam dać przykład? A toć gdy kogo ukąsi żmija, to doktór leczy alkoholem, każe jako antidotum pić alkohol. To zapóźno mój panie. Wódkę trzeba pić przed ukąszeniem żmiji, a nie po ukąszeniu. Ja jestem zupełnie zabezpieczony. Gdy idą przez puszczę niepołomską, to żmije przedemną jak przed zarażonym uciekają.

W Warszawie była wódczana dyskusya. Sejm złożony z chłopów i socyalistów ma uchwalić, że w Polsce będzie się wyrabiać napoje, w których będzie dwa procent spirytusu. Dwa procent? Przecie ja musiałbym wypić ośm konewek takiego trunku, żebym poczuł coś w głowie. To są drwiny. Okropne drwiny. Ja drwić ze siebie nie pozwolę. Usunę się wam. Pójdę w krainę wieczności. Mówią, że tam jest nowy byt. Jeśli tak jest, to zapłaczcie po mnie, ale na wszelki wypadek włóżcie mi do trumny pod poduszkę ze dwa litry śliwowicy. Idę na odnet! Skoczę do Wisły! Dlaczego taki rodzaj śmierci wybieram?! Powiedzcie chłopom i socyalistom, że tam, we Wiśle, płynie także trunek na dwa procent!!

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

KRONIKA

Kraków, 11 września.

Zasiłki wojskowe

Wedle rozporządzenia Rady Obrony Państwa wprowadzono normy, na podstawie których żony wojskowych mają prawo pobierać zasiłek w wysokości 300 mk, dzieci 200 mk, a rodzice 100 mk miesięcznie. Jeżeli wojskowy jest nieżonaty, wówczas rodzice mogą ubiegać się o zasiłek podobny, jaki pobierają dzieci, które otrzymują go do 14 roku życia, względnie do 18, jeżeli wykażą się że chodzą do szkoły, zaś po 18 roku życia, jeżeli wykażą stałą i trwałą niezdolność do pracy. Rodziny oficerów mają prawo do zasiłków, skoro ci przy kasach wojskowych nie pobierali dotychczas żadnego zasiłku dla żon i dzieci, a rodzice złożą poświadczenie z komendy kasowej, że nie jest żonaty i z kasy żadnych dodatków na rodzinę nie pobierał. Powyższe rozporządzenie odnosi się tylko do rodzin, których krewni służą przy wojsku polskiem, nie zaś którzy służyli w b. armii austryackiej, polegli, zaginęli, lub są inwalidami. Rodziny tych pobierają nadal zasiłki wedle dotychczasowych norm. Wdowy i sieroty po poległych w wojsku polskiem pobierali zasiłki aż do otrzymania zaopatrzenia wdowiego lub sierocińskiego, rodzice zaś po poległych, względnie po inwalidach wyłączonych z wojska polskiego z 100% niezdolnością do pracy pobierają zasiłek do końca miesiąca, w którym ich syn poległ i przez trzy miesiące później.

Celem przeprowadzenia tego zarządzenia, arkusze płatnicze służących w wojsku polskiem będą ściągać kasy wypłacające, rodzice zaś mają po ściągnięciu arkuszy wystarać się o wyciągi metrykalne dla dzieci poniżej 14 lat względnie do 18, powyżej zaś dowody, że są niezdolne stale do pracy, jak również i poświadczenie wystawione przez dowództwo oddziału wojskowego, że powołany jest stanu wolnego, o ile rodzice ubiegają się o zasiłek w wysokości przewidzianej dla dzieci, nadto poświadczenie dotychczasowego pracodawcy, potwierdzone przez komisaryat obwodowy, czy i w jakiej wysokości pracodawca mimo powołania do służby przyczynia się do utrzymania rodziny bądźto kwotami w gotówce, bądź też w naturze.

Strony będą przyjmowane w komisyach w poniedziałek, środę i piątek dla nazwisk zaczynających się od A— L, a w inne dnie od M—Z. Informacye szczegółowe i pomocy prawniczej w sprawach zasiłków udziela się w sekcyi III KOP codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5—7 popołudniu przy placu Wszystkich Świętych L. 1.

Biblioteka miejsk. Muzeum przemysłowego. Celem uprzystępnienia jak najszerszym warstwom korzystania z biblioteki miejskiego Muzeum przemysłowego im. Dra Baranieckiego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, II p. Wprowadza się od września br. nowe zarządzenie, w myśl którego czytelnia dostępną będzie dla wszystkich bezpłatnie w godzinach od 10 do 1 i od 5 do 8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Bilety na „czarną kawę“ Syndykatu dziennikarzy krak. są do nabycia w niedzielę 12 bm. od 3 popoł. w restauracyi „Polonia“ (Drobner), wejście od pl. Szczepańskiego.

O nowy budynek dla biblioteki uniwersyteckiej. Dnia 9 września odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi I i II wspólnie z komisyą gruntową i komisyą podgórską. Rozpatrywano sprawy kupna gruntu w Podgórzu, sprzedaży gruntu skarbowi państwa pod budowę nowego budynku dla biblioteki uniwersyteckiej, umundurowania służby miejskiej oraz kilka spraw drobniejszych.

O normalną naukę w szkole im. Konarskiego. Wczoraj przybyła do prezydyum miasta delegacya nauczycielek szkoły im. Konarskiego z prośbą o uwolnienie szkoły od kwaterunku oficerów, tak, aby z dniem 15 bm. rozpocząć się tam mogła normalnie nauka szkolna. Wiceprezydent Sare zapewnił delegacyę, że rozkwaterunkowanie oficerów mieszkających obecnie w tej szkole nastąpi niebawem, wobec czego nauka w nadchodzącym roku szkolnym nie poniesie uszczerbku.

Zbiórka złota i srebra w Krakowie. Ogłoszona przed trzema dniami zbiórka złota i srebra w sali 32 uniwersytetu przyniosła dotychczas 315 gramów złota i 1412 gramów srebra. Prócz tego złożono 1490 mk w gotówce, 110 koron w złocie, 3 monety srebrne i 2 lichtarze srebrne. Sekcya propagandy zbiórki, która ma służyć za podkład walutowy naszej monety, urządza w niedzielę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Kopernika Uniw. Jag. zebranie celem omówienia dalszej propagandy.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś wchodzi na repertuar nowa komedya Stef. Krzywoszewskiego „Kolombina“, budząca wielkie zainteresowanie. Wytworna komedya grana będzie cztery razy z rzędu.

Jutrzejsze przedstawienie popołudniowe „Kilińskiego“ ofiarował teatr im. J. Słowackiego całkiem bezpłatnie dla żołnierzy załogi krakowskiej, wobec czego biletów dla publiczności cywilnej kasa nie sprzedaje. „Kiliński“ dany będzie dla publiczności w niedzielę po południu 19 września.

Z teatru „Bagatela“. „Tajfun“ Lengyela z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w głównych postaciach sztuki powtórzony będzie dzisiaj jeszcze. W poniedziałek wejdzie na repertuar „Bagateli“ ciekawa i oryginalna komedya Saszy Guitry p. t. „Strażnik cnoty“. Rzecz ogromnie wesoła i dowcipna, napisana z przedziwną finezyą i maestryą sceniczną, wystawiona będzie niezwykle barwnie i w wybornej obsadzie. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Z teatru Nowości komunikują, że z dniem 13 bm., tj. od poniedziałku przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o 7 i pół wieczór. W niedzielę popołudniu „Czar walca“, wieczór wznowienie „Słodkiej dziewczyny“.

W sprawie oddania Domu akademickiego „Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi“. W jednym z krakowskich dzienników pojawiła się onegdaj notatka, wedle której zarząd Domu akademickiego „z łaski“ oddał pół domu amerykańskiemu czerwonemu krzyżowi. Celem sprostowania powyższej fałszywie interpretowanej wiadomości, zaznaczamy, że zarząd na propozycyę magistratu chciał oddać piętro jedynie za naprawę kotła przy centralnem ogrzewaniu, pozatem nie wymagając żadnej rekompenzaty kierując się przedewszystkiem chęcią usłużenia amerykańskiemu czerwonemu krzyżowi. O jakiejkolwiek łasce nie było mowy. Delegaci amerykańskiego czerwonego krzyża oglądnęli pokoje, ponieważ jednak są one jedynie dla mieszkania na jedną albo dwie osoby, wobec tego nie nadawały się do użytku na urządzenie szpitala. Dodajemy, że część domu zarekwirowało już wojsko. Młodzież akademicka, zdaje się, już dość poniosła ofiar dla ojczyzny, aby ją jeszcze posądzano, że tak godną poparcia instytucyę, jaką jest amerykański czerwony krzyż, wedle owego pisma „z łaski“ chciano umieścić w najgorszych pokojach.

Bazar polski. Ruch budowlany, rozbudzony na nowo w Krakowie, zaznaczy się powstaniem monumentalnej budowli w jednym z najpiękniejszych i najbardziej ruchliwych punktów miasta. — U wylotów ulic Wielopole i Starowiślnej, obok głównej poczty, burzy się obecnie stary domek, który tam stał, a w jego miejsce, wedle zatwierdzonych planów arch. Stryjeńskiego i Mączyńskiego, wzniesie się na wspaniały gmach pięciopiętrowy, w którym znajdzie pomieszczenie nowoczesny dom towarowy, zorganizowany na wzór podobnych zagranicznych instytucyi. Dla zbudowania i prowadzenia domu, utworzyła się z inicyatywy właścicieli parceli spółka udziałowa p. f. „Bazar Polski“, do której należą wybitne osobistości ze świata handlu, przemysłu, techniki i palestry, niemniej reprezentanci nauki i sztuk. W skład Rady Nadzorczej wchodzą: Przewodniczący: Prof. Inż. Franciszek Drobniak, Zastępca przewodniczącego: Dr Stanisław Jankowski. Członkowie: Henryk Fraenkel, Architekt Franciszek Mączyński, Inżynier Wiktor Petit, Adwokat Dr Roman Rothirsch. Zawiadowcami spółki są: Radca budownictwa, Architekt Tadeusz Stryjeński, Józef Sperling, Dyrektor teatru miejskiego Teofil Trzciński.

Powstanie pierwszego w Małopolsce domu towarowego będzie niewątpliwie doniosłym czynnikiem w życiu ekonomicznem Krakowa. Zagranicą instytucye podobne są regulatorami cen, ułatwiając szerokim warstwom zaopatrzenie w najniezbędniejsze artykuły i wpływając temsamem wybitnie na zmniejszenia drożyzny.

Przerwana wyprawa włamywaczy. Dnia 7 b. m. znaleziono na parceli obok składu z dekoracyami teatralnemi przy ul. Radziwiłłowskiej narzędzia do włamania do kas, które widocznie ukryli złodzieje, by w nocy mogli przeprowadzić operacye w upatrzonej przez siebie kasie. Policya urządziła nadzór na tej ulicy i w kilka godzin potem przychwycono na tej parceli trzech opryszków, znanych włamywaczy: Wojciecha Skowrona, Wincentego Kiebzaka i Henryka Heilmana. Trójka ta przychwycona została w chwili, gdy przybyła po owe narzędzia. Aresztowani wypierają się, jakoby te narzędzia ukryli, jednak znalezione przy nich przedmioty świadczą o ich zamierzonej wyprawie złodziejskiej.

Znalezione przedmioty pochodzące z kradzieży kościelnych. Organa policyi w Podgórzu przeprowadziły rewizyę w mieszkaniu Franciszka Rzegoty przy ul. Kalwaryjskiej l. 79 i znalazły puszkę z komunikantów, dwie aureole z bronzu pozłacane, pochodzące z obrazu kościelnego, oraz różne kawałki złote i srebrne z przedmiotów liturgicznych. Rzegota obecnie służy we wojsku. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży popełnionych w ostatnich czasach w kościołach krakowskich.

Kradzieże. Na targu tandetnym przy ul. Szerokiej, aresztowano 17 letniego Józefa Ćmielowskiego za kradzież plecaka ze skórami i pary butów wartości 4000 mk na szkodę Józefy Miotły. — Przytrzymano 19 letnią Janinę Frankowską, która w sklepie modniarskim Reginy Hamburger przy ul. Grodzkiej 1 przy sposobności kupna, skradła kapelusz kostyumowy wartości 800 marek.

Wielkie włamanie. Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do pałacu p. Czeczowej w Bierzanowie i skradli 8 drogocennych futer damskich i męskich, oraz większą ilość srebra stołowego z herbem i monogramem I. C. Przedmioty **skradzione przedstawiają wartość około miliona marek.** Futra były przewiezione tuż przed inwazyą bolszewicką ze wschodniej Małopolski. Na miejsce włamania wysłano urzędników policyi z Krakowa z psem policyjnym „Aidą".

Omyłka druku. We wczorajszym feljetonie: „Akcya zapobiegawcza przeciwko zawleczeniu dżumy drogą morską" zaszła omyłka druku w środkowej szpalcie. Zamiast: „Samica szczura ma 5 do 6 razy na rok od 8 do 12 młodych każdorazowo" złożono... od 812 młodych każdorazowo.

—ooo—

Z POLSKI

Naprawić krzywdę. Aresztowany w lipcu b. r. na skutek denuncyacyi endecko-klerykalnego prowokatora tow. Stefan Kucharski, sekretarz komitetu miejscowego PPS w Wadowicach, został po pięciotygodniowem więzieniu śledczem jako niewinny wypuszczony na wolność. Tow. Kucharskiego oskarżono o „zbrodnię agitacyi przeciwko sile zbrojnej państwa" i „zachęcanie do zakłócenia spokoju publicznego" na zgromadzeniu 29 czerwca w Tarnawie Górnej. Jak się okazało przy przesłuchaniu około 30 świadków, doniesienie było prowokatorską, na zmyslonych zarzutach opartą denuncyacyą. — Wspomniane zgromadzenie zwołane dla sprawy założenia konsumu, zajmowało się sprawami gospodarczemi. Omawiano także działalność polityczną endeków i klerykałów, przyczem tow. Kucharski odczytał artykuł „Naprzodu", krytykujący rządy endeckie. Żadnych wystąpień przeciw sile zbrojnej absolutnie nie było tembardziej, że tow. Kucharski, jako gorący niepodległościowiec, który niegdyś organizował Związki strzeleckie dla walki z caratem, dziś, gdy najazd rosyjski groził zatratą nepodległości Polski, przeciw organizowaniu się zbrojnych celem odparcia najazdu nigdyby nie wystąpił. — Całe doniesienie — jak stwierdziło 30 świadków — było zwykłem oszczerstwem, jakiegoś prowokatorskiego indywiduum. Na skutek zeznań świadków, którzy zaprzeczyli stanowczo podniesionym zarzutom, został tow. Stefan Kucharski uwolniony. Spotkała go jednak nowa krzywda. Bo oto namiestnictwo nie czekając na wynik śledztwa, zawiesiło tow. Kucharskiego, jako oficyała starostwa w Wadowicach w urzędowaniu, wstrzymując mu wypłatę poborów. Nie dość tego. Starostwo wadowickie zakazało tow. Kucharskiemu wydalać się poza obręb miasta, grożąc wrazie niezastosowania się do tego wezwania internowaniem! Mimo uwolnienia tow. K. jako niewinnego, władze wspomniane zarządzeń tychże nie cofnęły, poborów nie wypłaciły tak, że tow. Kucharski wraz z liczną rodziną znalazł się w położeniu rozpaczliwem, bez wyjścia. Apelujemy do p. delegata Gałeckiego, by przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych przyspieszył i zarządził wypłatę należnych poborów. Ponieważ aresztowanie Kucharskiego nastąpiło 9 lipca, a zawieszenie w urzędowaniu nastąpiło 2 sierpnia, przeto zupełnie prawnie należy się mu pensya za miesiąc. Za czas śledztwa i zawieszenia w urzędowaniu należy Kucharskiemu wypłacić dwie trzecie pensyi.

Sprawę tą polecamy posłom socyalistycznym, a w szczególności posłowi tow. Czapińskiemu. — Wzywamy namiestnictwo, by krzywdę wyrządzoną Kucharskiemu niezwłocznie naprawiono.

Stosunki w powiecie wadowickim stają się uciążliwe. Powiat roi się od szpiegów politycznych jakby za panowania carskiej ochrany. Wytworzył się jakiś system denuncyatorski zorganizowany przez reakcyę, celem zniszczenia wielu niewygodnych endecyi i klerykałom ludzi i działaczy z PPS. Na podstawie anonimowych oszczerczych doniesień aresztuje się wielu 'owaryszy. Stosunki te należy uzdrowić i podjąć walkę z prowokatorskiem systemem w wadowickiem powiecie. Jak się dowiadujemy, niebawem wyjedzie do Wadowic tow. poseł Czapiński i tow. dr Rosenzweig, którzy zbadają wszystkie nadużycia i niesłuszne represye.

Jak Pat rozszerza plotki? Czytamy w „Robotniku" warszawskim: Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej z dnia 31 sierpnia br., na które między innymi był także wniosek w sprawie tendencyjnie rozpowszechnionej przez Ajencyę PAT. wiadomości o zachowaniu się ludności żydowskiej w Płocku podczas inwazyi bolszewickiej, uchwalono na wniosek prezesa Rady miejskiej wybranie komisyi z 5-ciu członków Rady, do zredagowania projektu wypowiedzenia się Rady w tej sprawie.

Po naradzie wyłoniona Komisya złożyła następujący wniosek:

„Wobec wiadomości Ajencyi PAT, z dnia 29 bm., pomieszczonej w numerze 34 „Gazety Poniedziałkowej", z dnia 30-go bm., omawiającej stanowisko ludności żydowskiej w czasie inwazyi bolszewickiej w Płocku, Rada miejska, jako stojąca najbliżej wypadków miejscowych, stwierdza, że ogół ludności żydowskiej zachował się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywał sympatyi bolszewikom, którzy rabowali jego mienie i znęcali się nad nim, narówni jak nad ludnością chrześcijańską.

Aby zaś fakty, oblewania wrzącą wodą naszych żołnierzy i poporozumiewania się z bolszewikami za pomocą podziemnego telefonu miały być dokonane przez żydów, dotąd wedle zasiągniętych miarodajnych informacyi, u nas nie ustalone".

Poddane pod głosowanie powyższe oświadczenie Rada miejska **jednomyślnie uchwala** i zobowiązuje Magistrat do opublikowania zapadłej uchwały przez PAT i pisma publiczne.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota (nowość): „Kolombina", sztuka w 3 akt. Krzywoszewskiego.
Niedziela: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Niedziela wiecz.: „Kolombina" Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota: „Tajfun" (nowość).
Niedziela: popołudniu „Twarz i maska" — wieczorem „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Sobota: „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Niedziela wieczorem: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „O czem dziewczęta marzą", występ L. Rogińskiej.
Niedziela: popołudniu „Czar walca" — wieczorem „Słodka dziewczyna".
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą".

OSTATNIE DEPESZE

Ciężka pożyczka francuska w Ameryce

Paryż. (PAT). Telegram z Nowego Jorku przynosi oficyalne sprawozdanie domu bankowego Morgana o francuskiej pożyczce 100 milionowej. Francya płaci 8%, termin płatności przypada 15 marca i 15 września, amortyzacya nastąpi w przeciągu 25 lat. Wydane zostały obligacye po 500 i 1000 dolarów i wszystkie są już pokryte przez konsorcyum bankowe. „Matin" przypomina, że z pożyczki angielsko-francuskiej w wysokości 500 milionów dolarów, obecnie płatnej, część, t. j. 50 milionów dolarów przypada **na Rosyę**, a ponieważ istnieje solidarność, więc i ta część musi być zapłaconą przez Anglię i Francyę.

Wybuch amunicyi

Nauen. (PAT. Radio). W składzie amunicyi w Mariensicht koło Wilhelmshafen, gdzie dopiero przed kilkoma miesiącami nastąpiła duża eksplozya, wyleciał w powietrze skład artyleryjskiej amunicyi. Dotychczas ustalono liczbę zabitych na 23 i wielu rannych. Eksplozya trwa dalej. Wybuch nastąpił z powodu nieostrożnego manipulowania przy ładowaniu granatów.

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa kaflarzy w Krakowie zawartą została w dniu 1 września między cechem majstrów kaflarskich z jednej strony a Związkiem robotników budowlanych z drugiej strony. Na podstawie nowej umowy robotnicy kaflarscy zajęci w warsztatach, jak i przy ustawianiu pieców otrzymują 80 procent podwyżki cennika obowiązującego z dnia 8 kwietnia 1920 r. Robotnicy zawdzięczają tak korzystne zawarcie umowy tylko silnej i solidarnej organizacyi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku Konsumów „Proletaryat" odbędzie się w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu własnym w Podgórzu. **Dr. Bobrowski.**

Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych mieszczących się w lokalu Związku Stow. robotniczych odbędzie się w piątek 17 września o godz. 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw, wzywamy wszystkie zarządy o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Za Zarząd Związku: B. Jaroszewski, przewodniczący; Figiel Ludwik, sekretarz.

Zarząd Związku stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, rozpisuje konkurs na dzierżawę bufetu w lokalu Związku. Oferty należy składać najdalej do 20 września na ręce przewodniczącego B. Jaroszewskiego, u którego bliższych informacyi zasięgnąć można. Objęcie bufetu od 1 października br.

Zawiadamia się wszystkie organizacye zawodowe i polityczne, że zamówienia na salę Związku należy zgłaszać na ręce przewodniczącego Związku. Uprasza się wszystkie zarządy, aby ściśle tego przestrzegały, żeby uniknąć nieporozumień. Za zarząd: B. Jaroszewski.

Zarząd Koła miejsc. Zw. Zaw. prac. kol. R. p. p. w Krakowie zawiadamia niniejszem członków, że zawarł umowę z zakładem fotograficznem p. Malisza przy ul. Wiślnej 9, który to zakład wykonuje fotografie do legitymacyi w myśl okólnika dyrekcyi kolei z 24 lipca b. r. Cena jednego zdjęcia 30 mk., przy liczniejszych zamówieniach opust. Członkowie, którzy mieszkają na prowincyi lub pełnią tamże służbę, zgłoszą się w tym celu u swoich naczelników służbowych po bezpłatny bilet jazdy do Krakowa. Przy żądaniu biletu wolnej jazdy należy się powołać na wyżej wspomniany okólnik. Za zarząd Grylowski.

Z TEATRU

Teatr „Nowości": „O czem dziewczęta marzą", operetka w 3 aktach Jakobsona i Bodanzky'ego muzyka Leona Aschera.

Jestem w tem miłem położeniu, że poraz drugi w tym miesiącu mogę podać entuzyastyczne sprawozdanie z premiery operetkowej. Tym razem liść wawrzynu zdobył sobie Teatr Nowości. Jak już nieraz zaznaczyłem, żywię dziwny wstręt do opisywania tak zwanej treści, jest ona bowiem zawsze ta sama, to znaczy, że przez szereg aktów jest „z tym ambaras, żeby dwoje chciało naraz" i dopiero w akcie ostatnim staje się zadość ambarasowi. A choć ten ambaras będzie ukwiecony jak w operetce Aschera legendą o tajemniczym księciu, choć akt pierwszy jak w tym wypadku przepojony będzie czarem tajemniczości i grozy podobnej grozie „Holendra tułacza", to jednak (bardzo słusznie zresztą) już w akcie drugim zjawi się Matjas Alsdorfer w osobie p. Wolińskiego, który rozwieje trwogę legendy aktu pierwszego.

Muzyka Aschera zasługuje na najchlubniejszą pochwałę. Piękna balada, powiewne walce, temperamentem buchające marsze, a wreszcie recitativa kokietujące z dramatem muzycznym, to wszystko oparte o pomysłową harmonię i „modern" instrumentacyę zalecają dzieło Aschera.

Wystawa staranna, reżyserya bez zarzutu. Całość opracowana muzycznie dokładnie.

Z artystów na plan pierwszy wysunęła się p. Loda Rogińska, obdarzona wspaniałym głosem sopranowym. Być może, że mam manię wyszukania artystów operetkowych do opery, ale wyznać muszę, że właściwem miejscem p. Rogińskiej byłaby opera. Mielibyśmy wreszcie śpiewaczkę dramatyczną, których brak operze polskiej. Ale cóż począć, kiedy tak jak moja mania jest nie do wyleczenia, tak i zamiłowanie p. Rogińskiej do operetki musi być przyjęte do wiadomości. „Serce nie sługa, niezna co to pany," — powiada piosenka.

Odbyły się też dwa debiuty. Ernest Pilarski dotąd artysta charakterystyczny, postanowił sięgnąć do działu amantów (oczywiście charakterystycznych). Jak na debiut, kreacya Freda udała się w zupełności — pewne przejaskrawienie w gestykulacyi, nabyte dotychczasowym zakresem ról, zniknę wkrótce. Gorzej będzie ze stroną wokalną, która w tych rolach wymaga nieraz dużej sprawności. Ale sympatyczny artysta jest tak młody, że i ta przeszkoda da się usunąć. — Drugim debiutantem był p. Stefan Maryański, nowozaangażowany tenor liryczny. P. Maryański prezentuje się bardzo dodatnio i wykazuje spory zasób rutyny scenicznej. Głos niewielki, brzmiał matowo. Widoczna trema niedozwoliła może artyście rozwinąć pełni brzmienia.

Inni artyści spełnili swe zadanie bez zarzutu, z p. Józefowiczową i Wallek-Walewską na czele. Taniec asyryjski odtańczyła jak zawsze prześlicznie p. N. Nadzieżdina. Orkiestra pod batutą p. Wiehlera trzymała się dzielnie, choć miejscami, zwłaszcza w melodramatach była za mało dyskretna.

Operetka ma zapewnione powodzenie.

Bolesław Raczyński.

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Dnia 7 września odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich działów służbowych) z następującym porządkiem dziennym: 1) aprowizacya; 2) podrożenie węgla; 3) sprawa ubrań; 4) regulacya płac. Do punktu pierwszego zabrał głos tow. Bujas jako reprezentant Związku kooperatyw i przedstawił w jak trudnych warunkach musi Związek pracować, mając do zaprowizowania 85% kolejarzy. Rząd zamiast iść Związkowi na rękę czyni mu najrozmaitsze trudności, tak w sprawach przydziału żywności jak i innych artykułów pierwszej potrzeby, forytując Związki tak zwane „białe" prawicowe. I tak kiedy Związek jako istniejący już od 2 lat, z wielkiemi trudnościami wymusił od Rządu kredyt 36 milionowy, ten sam Rząd robi teraz różne zastrzeżenia, które wprost nie są wykonalne i w ten sposób utrudnia podjęcie tego kredytu. — Wobec tego na wniosek tow. Płonki zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

Wzywa się Rząd ażeby uchwalony kredyt dla Związku kooperatyw kolejowych jak najrychlej przekazano tymże Związkom.

Zaznaczamy, że kredyt dla kooperatyw Związku prawicowego które wcale jeszcze nie istnieją bez wszelkich zastrzeżeń już wypłacono! Z tego powodu powstało wielkie rozgoryczenie pomiędzy pracownikami kolejowymi, że małą cząstkę kolejarzy t. zw. prawicowców, których zaledwie jest 15%, zaś ogromna większość zorganizowana w Z. Z. K. lekceważona i upośledzona. Jak wielkiemi protekcyami władz cieszą się „biali" to świadczy fakt, że Związek prawicowy dostaje przydziały raz ze Związku ze Skawiny, a drugi raz z Puzapu! Zapytujemy się miarodajnych czynników, czy tak wzięli sobie do serca odezwę Prezydenta Witosa, w w której tenże powiada, że wszyscy powinni być traktowani na równi?

Do punktu 2-go podrożenie węgla przemówił tow. Płonka stawiając następującą rezolucyę:

Zgromadzeni prac. kol. wszystkich działów służbowych protestują przeciw podwyższeniu ceny węgla deputatowego, ponieważ regulacya płac pod żadnym względem nie odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym, a pracownicy kolej. nie są w stanie tak wysoką cenę płacić. Kolejarze żywią nadzieję, że Dyrekcya uzna słuszne żądania proc. kol. w tych krytycznych czasach i zniesie ostatnie rozporządzenie o podwyżce węgla (L. 1397/20 z dnia 3/9 1920).

Nadmieniamy, że zarząd kolejowy każe pracownikom dopłacać do węgli, które zostały pobrane jeszcze w miesiącu maju, pomimo, że już dopłacali raz, a teraz żądają powtórnie dopłaty; to w poważnej sumie. I dziwi nas to bardzo, że Zarząd kol. sprzedając węgiel nie wiedział ile tenże kosztuje, dopiero teraz, kiedy pracownicy dawno węgiel spalili, przypomniano sobie, że ten węgiel był droższy. My zaś wychodzimy z tego stanowiska, że jeżeli ktoś towar pobrał i zapłacił uważa sprawę już za załatwioną. I żaden handlarz węglowy nie miałby odwagi wystąpić z taką pretensyą.

Rząd zapewne zapomniał o emerytach, tych najbiedniejszych obywatelach państwa, którzy pobierają pobory wraz z dodatkami, drożyźnianemi od 150 do 250 marek miesięcznie. Zapytujemy się, czy emerytowi wystarczy roczna płaca bodaj na zakupno węgla niezbędnego do ugotowania strawy. Czy pomyślano nad tem z czego ma żyć emeryt lub wdowa z dziećmi, z czego mieszkania zapłaci, bo o odzieży i obuwiu wolno mu tylko marzyć. Nie dziwota, że obecna epidemia dziesiątkuje sieroty i wdowy w straszny sposób. I jeżeli rząd nie przyjdzie już z doraźną pomocą dla tych najbiedniejszych, to w krótkim czasie weźmie na siebie odpowiedzialność za ubytek tych niewinnych istot ginących z nędzy i niedostatku. A zatem słuszne jest żądanie pracowników, ażeby rozporządzenie o podwyższenie węgla cofnąć.

3 punkt (sprawa ubrań) referuje tow. Płonka i podnosi, iż z poważnych źródeł dowiedział się, że od 1-go stycznia 1921 r. ma Zarząd kolejowy za ubrania służbowe pobierać od pracowników 5% od poborów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: Dowiedziawszy się, że Ministerstwo kolei za ubrania służbowe, które dotąd bezpłatnie pracownikom udzielano zamierza ściągnąć z poborów rocznych 5% przestrzega miarodajne czynniki, że takie rozporządzenie spotka się ze stanowczem protestem ze strony kolejarzy, którzy zarządzenie podobne uważać będą za zamach na swoje prawa nabyte za czasów zaborczych i nie pozwolą, ażeby Polska im to odebrała.

Do czwartego punktu w dyskusyi zabierał głos między innemi tow. Dobrowolski, który biorąc pod uwagę obecną drożyznę, jako też postępowanie władz kolejowych wobec swoich pracowników przyszedł do przekonania, że jedynie znaczne podwyższenie płac i doraźna pomoc może nas uchronić od głodowej śmierci. Mowca zgłosił następującą rezolucyę:

1) Uchwalona przez Rząd regulacya płac dla kolejarzy od 1-go lipca 1920 r. nie odpowiada dzisiejszej drożyźnie albowiem wszystkie artykuły codziennej potrzeby idą z każdym tygodniem w górę.

Zważywszy, że sam rząd nakłada coraz to nowe podatki na wszystkie artykuły monopolowe jak sól, nafta, tytoń, a w ostatnim czasie na węgiel o blisko 600 Mk na tonie;

3) zważywszy, że rząd już po wydaniu regulacyi płac to jest po 1-szem lipca 1920 r. podrożył sól, naftę, tytoń i węgiel i inne artykuły codziennej potrzeby — dlatego kolejarze widzą, że wydana regulacya płac jest w ostatnim stopniu krzywdząca i żądają podwyższenia poborów wraz z dodatkami drożyźnianemi o 100% od 1-go lipca wstecz;

4) nadto żądają wypłacenia jednorazowej zapomogi do 1-go października 1920 r. na zakupy rzeczy zimowych jak ziemniaków, kapusty, drzewa i węgla a mianowicie na każdą osobę w rodzinie po 1000 marek zapomogi.

Po uchwaleniu przedłożonych rezolucyi odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Z sali sądowej

Kraków, 11 września.

Oficer przed sądem doraźnym

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyła się wczoraj przed trybunałem doraźnym wojskowym pod przewodnictwem podpułk. korp. sąd. Harasymowicza, rozprawa przeciw Wojciechowi Skwarze, podpor. 3 p. strz. podhal., oskarżonemu o zbrodnię dezercyi. Oskarżał prokurator podpułk. Joszt, bronił por. dr Woźniakowski. Oskarżony podpor. Skwara wstąpił do wojska jako ochotnik 8 sierpnia b. r. Pobrawszy większą zaliczkę na pensyę, wyjechał z transportem do Chrzanowa, skąd opuściwszy na stacyi transport, zbiegł w kierunku Śląska Cieszyńskiego. Po przybyciu do Cieszyna rozpoczął „pan porucznik" wesołe życie, rzucając pieniądzmi na lewo i prawo, bawiąc się z kobietami z półświatka. Gdy policya Cieszyńska poczęła śledzić podejrzanego osobnika, wyjechał do Tczewa. Przepuściwszy tam 6000 marek, gdy już był bez grosza, podrobiwszy dokumenty wojskowe, powrócił do Cieszyna, gdzie go policya aresztowała i odstawiła do sądu wojskowego w Krakowie. Obwiniony tłomaczył się, że po utracie żony, która zbiegła z jeńcem rosyjskim, chwyciła go jakaś rozpacz i uciekł do Cieszyna, by tam „szaleć". Ochłonąwszy trochę, wyjechał do Tczewa, gdzie chciał się zgłosić do armii ochotniczej gen. Hallera. Jakim sposobem powrócił z Tczewa, nie wie, gdyż cierpi na głowę i nie przypomina sobie niektórych momentów życia. Po przeprowadzonej rozprawie, obrońca oskarżonego por. dr Woźniakowski, postawił wniosek, aby trybunał oddał oskarżonego pod obserwacyę psychiatrów, gdyż obwiniony przechodził zapalenie mózgu, a w r. 1915 jako umysłowo chory przebywał kilka miesięcy w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i polecił zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Następna rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem.

Napad rabunkowy

Wczoraj zakończyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko szajce bandytów którzy dokonali włamania do domowstwa gospodarza Otwina i dwukrotnie do klasztoru OO. Cystersów w Mogile, przyczem skradli rozmaite rzeczy wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków i wywodach obrońców, trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazał Wąsikowskiego na 10 lat, Strychalskiego na 3 lata, Chojnackiego na 2 lata i Chytrzyńskiego na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Nadto za sprzedawanie i przechowywanie skradzionych przedmiotów skazano Tomasza Milczanowskiego na 5 miesięcy, a Reginę Milczanowską na 4 miesiące więzienia.

Proces o zaburzenia w Jaworznie

Dnia 7 bm. odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa tow. **Kocoła, Rożnowskiego, Mostka, Fiby** i innych z Jaworzna o zbrodnię gwałtu publicznego, której mieli się rzekomo dopuścić w lipcu 1919 przez groźby wobec zarządu kopalni gwarectwa węglowego w Jaworznie, szybu Piłsudski, a to naruszenia wolności, czci i własności, zarządzenia rewizyi u członków zarządu i zastanowienia pracy. Rozprawy prowadził Radca **Patak**, oskarżał b. wiceprezydent sądu **Stawarski**, bronił obwinionych adw. dr. **Drobner**. Rozprawa wykazała, że trzech z pośród obwinionych brało udział w delegacyi do Zarządu, reszta zaś towarzyszyła im w tłumie 6000 górników, że obwinieni przemawiali agitacyjnie, stawiali żądania górników i że rozchodziło im się o zaopatrzenie górników w obuwie i ubrania. Obrońca wskazał na to, że oskarżenie to przypomina dawne czasy, gdy każdy krok robotników ścigany był jako gwałt publiczny, że w czynie obwinionych nie zachodzą nawet znamiona przekroczenia ustawy o koalicyi, że obwinieni wchodzili w skład deputacyi i że żądania ich były słuszne, oraz że przywrócenie spokoju w rewirze węglowym jest właśnie zasługą „agitatorów", którzy jako Rada robotnicza znaleźli posłuch wśród robotników i powagę, oraz uznane stanowisko reprezentacyjne wobec władz. Wyrok zapadł **uwalniający wszystkich oskarżonych.**

Sprawy partyjne

Konferencya powiatowa PPS w Rzeszowie

W niedzielę 5 września odbyła się w Rzeszowie konferencya powiatowa delegatów gminnych PPS. W konferencyi wzięło udział 85 delegatów z całego powiatu. Zebranie zagaił przewodniczący miejscowego komitetu PPS tow. Krwawicz, przedkładając porządek dzienny zebrania tj. sprawę organizacyi PPS w powiecie i sprawę wyboru powiatowego Komitetu PPS. Przewodniczącym wybrano tow. Pasierba zaś J. Stachurskiego sekretarzem.

Referat „O potrzebie założenia organizacyi powiatowej PPS" wygłosił t. Krwawicz. Referent wyłuszczył obszernie przyczyny i powody skłaniające lud pracujący powiatu rzeszowskiego do należytego zorganizowania się pod sztandarem PPS oraz zachęcał delegatów w gorących słowach do wytrwałych i intensywnych wysiłków w celach utworzenia sprężystej i trwałej organizacyi gminnej PPS.

Wkońcu postawił następującą rezolucyę:

Zebrani w Rrzeszowie 5 września delegaci gminni PPS uchwalają:

1) Ze względu na coraz cięższe położenie ludu pracującego, tudzież z uwagi na coraz śmielsze zakusy sfer reakcyjnych endecko-klerykalnych, które mają na celu ciemiężenie ludu roboczego pod każdym względem — klasa pracująca widzi jedyną rękojmię lepszej doli w silnej organizacyi pod sztandarami PPS, która w nieustraszonej walce o prawa ludu staje śmiało w obronie interesów najszerszych mas ludowych i chroni je przed wyzyskiem kapitalistów, lichwiarzy, paskarzy i różnego rodzaju dorobkiewiczów, oraz dąży konsekwentnie do wyzwolenia całej klasy pracującej w Polsce z ciemnoty umysłowej a prowadzi ją temsamem ku lepszej przyszłości;

2) Konferencya delegatów PPS wzywa wszystkich robotników i robotnice aby ci w każdem miasteczku i w każdej wsi wstępowali w szeregi karnej organizacyi PPS i to we własnym dobrze zrozumianym interesie. Konferencya wzywa poszczególnych delegatów, by ci po przybyciu do swoich miejscowości organizowali Komitety partyjne PPS składające się z 5 członków. Po wyborze takich komitetów, winien każdy delegat względnie przewodniczący miejscowego Komitetu donieść o tem i przesłać imienny skład Komitetu partyjnego na ręce powiatowego Komitetu PPS w Rzeszowie.

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie.

Nad referatem wyłoniła się obszerna i żywa dyskusya, która swym wysokim poziomem świadczyła dobitnie o wielkiem zainteresowaniu się kwestyą należytej planowej organizacyi. Była ona dowodem, że lud tutejszego powiatu pojmuje doskonale i ocenia potrzebę organizacyi PPS, w której widzi jedyną gwarancyę lepszego bytu i odczuwa zarazem całą doniosłość twórczej pracy ideowej w kierunku odrodzenia Polski ludowej, na podstawach demokratycznych, gdzieby wszelkie reformy społeczne mogły być nietylko uchwalane ale i realizowane.

W dyskusyi brali udział tt. Woźniak, Rak, Rzadki, Gąsior, Porada, Hawlicki oraz wielu innych tudzież sam referent.

Przystąpiono do wyboru Komitetu PPS, do którego jednomyślnie zostali wybrani następujący towarzysze: S. Kozdrański z Miłocina, J. Rak z Boguchwały, J. Stachurski ze Słociny, J. Woźniak z Zalesia, W. Porada z Zaczernia, Magdalena Lubowiczowa ze Świlczy, M. Hawlicki z Pobitnego, K. Krwawicz, J. Nadzieja, W. Kandziński z Rzeszowa i G. Kidacki z Przybyszówki.

Następnie tow. Hawlicki omówił referat na temat: „Stanowisko PPS w obecnej sytuacyi politycznej". Mowca przedstawił machinacye wsteczników w całej Polsce, treściwie, a przejrzyście naszkicował wstrętną, wichrzycielską robotę endecyi od lutego 1919 aż do ostatnich dni, przyczem w dosadnych słowach napiętnował wszelkie zamachy reakcyjne, i destrukcyjną działalność „bogo-ojczyźniaków" na prawa chłopów i robotników — poczem podał szereg rad i wskazówek.

W dyskusyi tow. Nadzieja w wymownych słowach omówił krecie zabiegi tak rodzimej, jak i zagranicznej burżuazyi — poczem nawoływał do baczności i nieustannego czuwania w Organizacyi PPS.

W końcu referent Hawlicki podniósł konieczność porozumienia się z innemi stronnictwami lewicowemi celem zwołania w jak najkrótszym czasie olbrzymiego wiecu chłopsko-robotniczego do Rzeszowa, na którym stronnictwa lewicowe — wobec zamachów reakcyi w kraju i powiecie — zajmą zdecydowane stanowisko i po raz ostatni przestrzegą wewnętrznych wrogów przed ostatecznem przeciąganiem struny, która lada chwila może pęknąć.

Okrzykiem: „Precz z wojną! chcemy pokoju, żądamy rządu chłopsko-robotniczego, domagamy się uchwalenia konstytucyi prawdziwie demokratycznej i nowego Sejmu ludowego, któryby wcielił co rychlej i zrealizował należycie reformę rolną, ubezpieczenie robotników na starość itp. reformy, mające na celu odbudowę Republiki Polskiej w duchu postępowym" — zakończył referent swe przemówienie.

O godzinie w pół do 3-ej popołudniu zakończył tow. Krwawicz przemówieniem obrady konferencyi. Tow. Pasierb zamknął zebranie, dziękując serdecznie uczestnikom za przybycie i gorące zajęcie się sprawami organizacyjnemi.

Powiatowy Komitet PPS ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego tow. Wiktora Kandzińskiego, na sekretarza M. Hawlickiego.

Wszelkie pisma w sprawach partyjnych adresować należy do Pow. Komitetu PPS pod adresem: **Sekr. Maksymilian Hawlicki — Pobitno. o. p. Rzeszów.**

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).